Nr. 29. Kraków, Sobota 8 Lutego 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 50 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 3344. RED 190.

Wiadomości od gen. Hallera.

Dzisiaj nadszedł do Krakowa list gen. Hallera z Paryża do jego znajomych. W liście tym pisze gen. Haller:

„Nareszcie będę w Polsce, ale tyle trzeba było pokonać trudności, aby to pozwolenie uzyskać“.

List datowany jest z dnia 19 stycznia b. r.

Walki pod Lwowem.

„Gazeta Lwowska" ogłasza:

Wczoraj między godz. 2 a 8 wieczorem ostrzeliwał nieprzyjaciel wschodnią część miasta. — Między godz. 3 a 4.15 w nocy ostrzeliwały baterye ukraińskie linie nasze od Pasiek miejskich przez Bodnarówkę i Persenkówkę po Kulparków, godząc także we wschodnią i południową dzielnicę miasta. O godz. 5 rano powtórzył się atak na tym samym odcinku.

Nasza artylerya natychmiast przystąpiła do akcyi i skutecznym ogniem ostrzeliwała nieprzyjaciela, który zwłaszcza w kierunku Persenkówki usiłował podsunąć się pod nasze linie. Ukraińcy wszędzie zostali odparci. W czasie strzelaniny kilka granatów padło na wysunięte ku frontowi części miasta.

Atak Polaków na Śląsk.

Wrocław P. A. T. „Schlesische Ztg" donosi: Polacy zaatakowali tor kolejowy Bojanowo—Rawicz. Z tego powodu ruch kolejowy na tej linii oraz sama linia została **przerwana.** Friedrichwaller i Sarny są w naszych rękach. Od Wiesenrado zamknęli Polacy tor kolejowy. — [illegible] jest w toku. W walce bierze udział pociąg pancerny z Leszna. Opór naszych wojsk, którym pomagają kolejarze i straż ludowa z Leszna, **złamie się atoli wnet, jeżeli nie otrzymamy pomocy.** Gdyby tam Polacy **przerwali** nasz front, wówczas droga na Wrocław Lignicę stanie dla **nich otworem,** co byłoby zagrożeniem Śląska z północy. Na granicy górnego Śląska stoi kilka tysięcy Polaków, gotowych do wkroczenia do Śląska.

Przed otwarciem Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Sejm **obradować będzie** od 10 b. m. w gmachu mieszczącym się w rozległym ogrodzie przy ul. Wiejskiej. Wybór gmachu na pomieszczenie Sejmu **nastąpił na wniosek** inż. Franciszka Lilpopa. **Jestto gmach** istniejący w stolicy bodaj jedyny, który przynajmniej względnie odpowiada celowi. Zarzucono wobec tego zamiar pomieszczenia Sejmu w przerobionym już gmachu przy ul. Rymarskiej, gdzie się mieści dotąd instytut skarbu polskiego. Gmach wspomniany wymagał gruntownej przeróbki. Roboty rozpoczęto 20 grudnia ub r. i prowadzono je bez przerwy na zmianę dniem i nocą. Sala obrad Sejmu, wraz z głównemi pomieszczeniami, jak kuloary i kancelaryą sejmową, szatnią itd. bezwarunkowo do soboty będą gotowe. Ogólny koszt przebudowy przy tej pospiesznej robocie, p r z e k r o c z y 1 m i l i o n m a r e k. Wielka sala obrad czyni p o w a ż n e w r a ż e n i e. 16 słupów żelaznych dookoła sali dźwiga galeryę. Tu mieścić się będzie publiczność. Miejsc jest na ogół około 500. Na galeryi z lewej strony, urządzono loże dla prasy w porozumieniu z przedstawicielami prasy. Będzie tam 70 miejsc. W głębi sali znajduje się wzniesienie dla prezydyum, oddzielone od miejsc poselskich wgłębieniem. W tem wgłębieniu mieścić się będą stenografowie. Nad częścią prezydyalną widnieje maksyma: „Salus reipublicae suprema lex". W osobnem skrzydle gmachu znajdują się pokoje do użytku marszałka, ministrów itd. Nad drzwiami wejścia do sali sejmowej widnieje plafond „Polska" dzieło Rucińskiego. W prawej stronie parteru, od wejścia głównego znajdują się bardzo obszerne kuloary, oraz czytelnia, za nimi zaś jadalnia. Lewą część parteru zajmuje szereg sal. po obu stronach szerokiego korytarza, przeznaczonych dla klubów politycznych. Tu również mieszczą się gabinety marszałka, wicemarszałka i sekretarzy. Pierwsze piętro po obu stronach, zajmują dwie grupy sal w amfiladzie. Prawą część tych sal przeznaczono dla komisyi sejmowych, lewą na kancelarye. Oddzielny pokój przeznaczono na wydział komunikacyi, tj. poczt, telegrafów i telefonów.

O MANDATY POSELSKIE.

Warszawa. P. A. T. Komunikat urzędowy. Wobec podnoszonych z niektórych stron wątpliwości, należy stwierdzić, że uprawnionymi do zasiadania w Sejmie, przedstawicielami byłego zaboru austryackiego z okręgów wyborczych 47 i 59 włącznie są ci byli posłowie do byłej austryackiej Rady państwa, którzy wybrani zostali przy ostatnich wyborach do parlamentu wiedeńskiego.

Rewolucya nadmorska w Niemczech

Berlin. Brema została krwawo zdobyta przez wojska rządowe, **lecz grozi nowa rewolucya w Hamburgu.** Jak donoszą stamtąd do pism tutejszych, rada żołnierska 9 korpusu w Hamburgu porozumiała się z „radą pełnomocników ludowych" z Bremy co do oporu przeciw **rządowi** berlińskiemu.

Rząd, jak wiadomo, nie chce **cierpieć dłużej** samowoli rad żołnierskich i robotniczych, **szczególnie** w miastach portowych, gdyż od porządku tam zależy aprowizacya Niemiec.

Dnia 1 lutego miały zacząć wypływać z Bremy i z Hamburga statki, idące po żywność do Ameryki. Rady żołniersko-robotnicze w tych miastach **ogłosiły bezrobocie marynarzy.** Grozi to ogłodzeniem Niemiec, które bez żywności z za morza obejść się nie mogą.

Tak samo, gdy statki z żywnością zaczną wpływać do tych portów, **rady żołniersko-robotnicze mogą żywność zatrzymać.** W ten sposób, gdyby porty te zostały w ręku rad, wówczas Niemcy byłyby na ich łasce.

Rząd postanowił wskutek tego **zrzucić rady robotniczo-żołnierskie w miastach portowych** i wprowadzić normalne rządy większości. Dzisiaj rządzi tam terrorystyczna mniejszość.

Brema została już zajęta. Hamburg grozi powszechnem bezrobociem. Rada żołniersko-robotnicza uzbroiła **wszystkich robotników,** zajęła port i wszystkie składy żywności. Na odsiecz Bremie wysłano posiłki.

Socyaliści przeciw Paderewskiemu

„Kuryer Warszawski" ogłasza znamienny artykuł p. t. „Kości rzucone", omawiający sprawę strajku, jaki usiłowali wywołać w Warszawie socyaliści. Pisze on:

Dzisiejszy „Robotnik" ogłasza: „Warszawska Rada delegatów robotniczych protestuje i potępia rząd Paderewskiego, rząd kapitalistów i obszarników, który z kapitalistyczną koalicyą frymarczy i zaprzepaszcza interesy ludu robotniczego, kupczy ziemią śląską, a wewnątrz kraju szerzy gwałty, więzi i nieludzko katuje naszych towarzyszów i kuje więzy niewoli przeciw całemu ludowi robotniczemu". Wobec tego wymieniona Rada „na znak protestu" wzywa do jednodniowego strajku w dniu dzisiejszym.

Z powyższego wynika, że jednym z głównych zarzutów przeciw rządowi Paderewskiego jest: jego stosunek do aliantów.

Socyaliści z pod znaku P. P. S. rozpoczęli zatem walkę jawną z rządem Paderewskiego, lubo ten rząd jest wybitnie ponadpartyjny, zawiera **coś siedmiu b. członków dawnego gabinetu i... nie udziela dymisyi przywódcy P. P. S., p. Jodce, zajmującemu tak wydatne stanowisko — gdzie? — własne w Ministeryum spraw zewnętrznych.**

Dlaczego?

Bo **uważają, że** jest to ostatnia chwila, aby spróbować uchwycić władzę w swe ręce. Pojutrze zbierze się konstytuanta, w której oni będą mieli tylko nikły głos, a która ustali rządy w kraju — rządy prawdziwie ludowe, najzupełniej odpowiadające woli istotnej większości narodowej, a więc niesocyalistyczne.

Powiedzieli sobie: to trzeba udaremnić.

„Protest" dzisiejszy, wymuszony terorem moralnym, a po części i fizycznym, a ogłaszany dosłownie w przededniu zebrania się Sejmu urządzającego, jest wręcz wyzwaniem, rzuconem przedstawicielstwu narodowemu Jest naśladowaniem ślepem metod bolszewickich. Jest bolszewizmem w całem znaczeniu tego słowa.

Kości rzucone. Socyaliści poszli już ramię przy ramieniu z komunistami, stali się bolszewikami Dzisiejsze wezwanie do strajku jest pierwszym chrztem nowego braterstwa broni.

Czy demokracya polska zrozumie grożące narodowi niebezpieczeństwo?

Czy stanie jak mur, przy Paderewskim? Czy potrafi uczynić z konstytuanty ostoję mocnej podpory i ognisko górnej myśli patryotycznej? Czy wytęży wszystkie siły materyalne i duchowe, aby odeprzeć nową próbę nierządu i niewoli?

Nie wątpimy, że naród, który już drogą wyborów wyraził swą wolę, okaże teraz niezbędną energię w czynie. Jesteśmy pewni, że ogromna większość społeczeństwa rozumie, o jak wielką stawkę idzie w Polsce w tej chwili.

Polska a kongres.

„Czas" przynosi bardzo ciekawą korespondencyę z Paryża, w której autor przedstawia poglądy poszczególnych państw koalicyi na sprawę polską. Ze względu na ważność sprawy, podajemy najważniejsze ustępy:

Rozmawiałem wczoraj o widokach sprawy polskiej z jednym z wybitnych Francuzów, mających ścisły kontakt z rządem. Informacyom jego mogę ufać. Wedle jego zapatrywania na bezwarunkową przychylność Francyi możemy liczyć. Przyczyna leży w tem, że Francya obawia się z czasem „revanche" niemieckiej i że pragnie dlatego utworzenia Polski silnej i Niemcom nieprzyjaznej, bo tylko taka jest dla niej gwarancyą, że Niemcy będą od wschodu zagrożone. Francya pragnie stworzyć Polskę 30 milionową, z całego etnograficznego obszaru (Śląsk i Wielkopolska, Prusy zachodnie i część południowa Prus wschodnich, Galicya) z dołączeniem do tego ziem mieszanych, a więc z oddaniem nam Rusi Czerwonej, części Wołynia, nawet Białorusi po Mińsk. Wilno przypadłoby Polsce, chociaż leży w planach francuskich utworzenie osobnego państewka z Litwy etnograficznej (Żmudź itd.) oraz z Prus wschodnich (to jest z ich części niemieckiej). Ludność Polski byłaby w jakich 60—70 procent [illegible] polską. Rząd francuski nie tai ani na chwilę, że to jest jego oficyalny projekt, którego na kongresie będzie bronił. Jakież są szanse urzeczywistnienia tego projektu?

Należy zauważyć, że wpływ Francyi nie będzie rozstrzygający, aczkolwiek będzie niewątpliwie bardzo poważny.

Ameryka nie idzie w żadnym razie tak daleko, jak Francya, w przyznaniu Polsce szerokich granic wschodnich. W każdym razie możemy liczyć, że w Ameryce istnieje zrozumienie dla kwestyi Lwowa i Borysławia i że tych terytoryów nam odbierać nie zechcą. Nie jest Ameryka zdecydowana tylko co do Śląska, argument czeski, iż Czesi potrzebują węgla śląskiego, mając tylko brunatny, jest bardzo w stylu amerykańskim! Na odwrót argument polski (którego tu dotąd, o ile wiem, nie podniesiono), iż specyalnie Karwina dostarczać nam powinna koksu i że bez Trzyńca i Frysztatu nie mielibyśmy żelaza, gotów byłby dużo zaważyć w opinii Ameryki na szali.

Najgorzej stosunkowo stoi sprawa polska w opinii angielskiej. W Anglii podczas wojny, tak zgodnie opowiadają świadkowie polscy, którzy tam przeżyli ostatnich pięć lat, popełniono z naszej strony rażące błędy. Anglia jest najwrażliwsza na rozwiniętą, a ostro prowadzoną przeciwko nam walkę ze strony Czechów. Rosyan (głównie Lwow i Makłakow) oraz żydów. Charakterystyczne pytanie zadał niedawno Balfour jednemu z polskich polityków: „Czy też Polacy potrafią się sami rządzić?". W Anglii są np. bardzo silne i poważne głosy przeciwko oddaniu Polsce Gdańska, jak to już wam zresztą w ostatnim liście wspomniałem. Jest ona za systemem łagodnego pokoju, aby Niemców nie popychać do rozpaczy, a Polakom próbuje tłomaczyć, że i bez Gdańska — przy stosownych zabezpieczeniach handlowych — mogą się obejść.

Bandytyzm rabunkowy i polityczny.

Sądy doraźne głoszą nowe wyroki śmierci, które powinny przedzierającą się do Galicyi zmorę bandytyzmu wytępić, zniszczyć w samym zarodku, aby nie dopuścić do orgii zbrodni, popełnianych niemal przez cały czas wojny na obszarze dawnej Kongresówki. Wytępiono już bandytyzm w powiecie rzeszowskim i milkną **zatrważające echa,** jakie dochodziły z powiatu **tarnobrzeskiego,** gdzie anarchistyczna **agitacya** szaleńców wyborczych, twórców humorystycznych republik, nieuznających władzy, stwarzała znakomite podłoże do szerzenia zbrodni. Jest więc nadzieja, że także w zdemoralizowanym powiecie wielickim wytępi się przeniesione tam bakcyle bandytyzmu, aby smutne wypadki, jakie miały miejsce w Raciborsku, nie powtarzały się.

Poznaliśmy drugą także formę bandytyzmu. Są to zbrodniarze, czy też szaleńcy, którzy buntują lud wiejski, nakłaniając go do niepłacenia podatków i wstrzymania się od obowiązku stawiennictwa do służby wojskowej. Takich bandytów nie powinny chronić mandaty poselskie, zdobyte na pierwszy Sejm polski, gdzie buntownik przynoszący szkodę tworzącemu się państwu, nie powinien otrzymać wstępu. Usunąć raz należy zgniliznę, jaką szerzyły przekupne, wzbogacone jednostki, wykrętni, a szkodliwi bardzo warcholi, wytępić ich należy jak bandytyzm krwawy, którego są także moralnymi sprawcami przez podburzanie i judzenie ciągłe ciemnych mas, na których głupocie budują swe stronnictwa. Zrobienie porządku z takimi bandytami wyborczymi, należy do prokuratoryi. Nie Sejm polski, lecz zakratowane okna kryminałów, lub nałożone na szaleńców kaftany bezpieczeństwa powinny unieszkodliwić buntowników. W takich wypadkach prokurator lub psychiatra powinni weryfikować wybory, aby zbrodniarzy i szaleńców nie dopuścić do polskiej konstytuanty.

Południowe kresy.

Trzeci z kolei wykład z cyklu odczytów o Spiszu, Orawie i Trenczyńskiem, zorganizowanego w Krakowie przez Tow. Tatrzańskie, wygłosił prof. U. J. dr. S e m k o w i c z dnia 5 b. m.

Wobec przepełnionej sali licznie zebraną publicznością z inteligentnych sfer miasta, przedstawił prelegent historyę tych trzech kresowych ziem, odwiecznych dziedzin Polski i dzieje wdzierania się w nie zaborców węgierskich. Obok praw etnograficzno-językowych i geograficznych, bezsprzecznie Polsce przyznających jej południowe kresy, również i prawa historyczne stanowczo przemawiają tam za nami.

Cała Słowaczyzna aż po Dunaj, Cisę i po przełęcz Użocką, gdzie góra Halicz stanowiła na wschodzie narożnik graniczny, była za czasów Bolesława Chrobrego marchią południową Polski. Po upadku monarchii bolesławowej, Słowaczyznę zagarniają Węgrzy. Powraca ona znów do Polski, choć już nie w całości za Bolesława Śmiałego. Do dziś dnia rzeka Hornad uchodzi w tradycyi tamtejszego ludu jako sprawiedliwa granica Polski. Gwara północno-słowacka wskazuje, że zasięg mowy polskiej biegł niegdyś znacznie dalej, aniżeli dzisiaj. Pomiędzy obszarem polskim na górnych Węgrzech, a obszarem czysto słowackim, znajduje się pas, gdzie ludność używa gwary t. zw. „laskiej", czyli polsko-słowackiej.

Jeśli spojrzymy na granicę polityczną Polski i Węgier, zauważymy trzy wgłębienia, wręby, gdzie państwo węgierskie zdołało się wedrzeć w terytoryum polskie. Jedynie tylko granitowe ściany Tatr oparły się usiłowaniom zaborczym, pozostały południową **granicą Polski** i osłoniły poza sobą pas ziemi t. j. Podhale z trzech stron otoczone obszarami, nam niegdyś przez Węgrów wydartymi.

W XII. i XIII. w. pod naciskiem Węgrów cofała się ciągle południowa granica Polski na obszarze Słowaczyzny. Biegła ona na południe od Śląska działem wodnym Wagu i Kissuczy, potem samą Kissuczą. Niebawem Węgrzy poczęli się wdzierać w posiadłości komory książąt Cieszyńskich. Sąd polubowny 1417 r. wyznaczył granicę pomiędzy ks. Cieszyńskiem a Węgrami wzdłuż Kissuczy i Czacy, nad którą leżące miasteczko tej samej nazwy przypadło wtedy Węgrom. Węgrzy nie zadowolnili się jednak tym układem i następnie przez 400 lat nieustannie wdzierali się coraz dalej na północ, aż dotarli do przełęczy Jabłonkowskiej t. j. uzyskali obecną granicę Ks. Cieszyńskiego. Ostateczny jednak zabór dokonał się i ustalił dopiero w XIX. w., mapy bowiem z końca XVIII. i z początku XIX. stulecia okręg c z a c k i t. j. północna część komitatu trenczyńskiego zaliczają do Śląska.

Niemal równocześnie z naporem na posiadłości śląskie, poczęli też Węgrzy posuwać się w głąb Orawy, ku Białej Orawie i Orawicy, nad któremi to rzekami szumiały wtedy nieprzebyte jeszcze puszcze, ciągnące się aż po Babią Górę, częścią do Księstwa Oświęcimskiego, częścią do Nowotarszczyzny należące. Ziemię tę zaludniała polska kolonizacya w ciągu XV. i XVI. stulecia. To też królowie węgierscy, którzy utworzyli tu osobne żupaństwo Orawskie, uwzględniając polski charakter kraju, oddawali go w zarząd panom polskim. Rządzili tam kolejno ks. Opolscy, Ściborowie, br. Komorowscy, Kostkowie Siedleccy, Dubowcy, aż dopiero z końcem XVI. w. przechodzi ziemia ta w ręce węgierskich rodów Turzów i Tekelych. Napór Węgrów trwał tam w dalszym ciągu przez wiek XVII. i przesunął granicę tak, jak ona biegła do dni naszych. Na wschód Orawy, ciągnący się łańcuch Tatr nie pozwolił Węgrom posunąć się ku północy i tu utworzył się ów słup prostokątny ziemi Nowotarskiej, z trzech stron posiadłościami węgierskimi osaczony. Tam jednak, gdzie się kończą na wschodzie granitowe ściany Tatr, fala węgierska znów wdarła się w dolinę górnego Popradu aż po Dunajec.

Ziemia ta, to S p i s z. Całe porzecze Popradu było odwiecznym terenem kolonizacyjnym polskim. Kraj ten po raz pierwszy dostaje się w orbitę państwowych interesów Węgier, gdy Bolesław Krzywousty dał go w posagu swej córce, wychodzącej za węgierskiego królewicza. Nazwa Spisza obejmowała wówczas terytoryum, leżące znacznie dalej na południe w głębi dzisiejszej Słowaczyzny, aniżeli ta część, którąśmy się przyzwyczaili obecnie Spiszem nazywać. Ów właściwy Spisz otrzymał nazwę od zamku tej nazwy, obok którego powstało miasteczko Podgrodzie.

Węgrzy zawładnąwszy Spiszem, skolonizowali go w północnej części Niemcami saskimi, którzy założyli tam dwadzieścia kilka miast z najważniejszem Lewoczą. Kolonizacya niemiecka wytworzyła pas, oddzielający żywioł polski od słowackiego. Stopniowo Węgrzy zagarniali tereny coraz dalsze **na północ leżące,** wdzierając się w ziemię nowosądecką. **Najdłużej przy Polsce utrzymywała się** Lewoczą, **ale i ta ziemia w XIV. w. przeszła we władanie królów węgierskich. Terytoryum to pod względem kościelnym należało oczywiście do dyecezyi krakowskiej, ale po zaborze państwowym, przyszedł też zabór kościelny i z pretensyami wy**stąpili arcybiskupi ostrzyhomscy. Wyrok sądu papieskiego przyznał wówczas Lubowlę, Podoliniec i Gniazdo biskupom krakowskim. Spisz w znacznej swej części powrócił do Polski dopiero w XV. w. za Jagiełły. Za część bowiem kontrybucyi, którą Krzyżacy po klęsce grunwaldzkiej Polsce mieli zapłacić, a mianowicie za sumę 37 tysięcy kóp groszy praskich, odstąpioną królowi węgierskiemu przez Jagiełłę, Polska wzięła w zastaw 16 miast spiskich, które też przy niej pozostały przez przeszło 400 lat, mimo usiłowań węgierskich, niejednokrotnie podejmowanych, by napowrót je odzyskać. Dopiero w lutym 1769 r. rząd austryacki za namową Fryderyka II. okupował Spisz, a kordonem rozciągniętym na ziemi polskiej, pod pozorem ochrony przed zarazą, odciął wówczas od Polski również nowosądeczyznę i nowotarszczyznę. W ten sposób Austrya rozpoczęła erę rozbiorów Polski. Na nic się nie zdał protest wniesiony ze strony Polski przez kanclerza Młodziejowskiego. Rząd austryacki ogłosił w odpowiedzi, rzekome prawa korony węgierskiej do ziemi spiskiej.

Spisz pozostał w granicach królestwa węgierskiego aż do listopada 1918 r. Wtedy to część etnograficznie polską Spisza zajęło wojsko polskie, rewindukując ziemię tę dla państwa polskiego. Stan ten nie utrzymał się długo. Po kilku tygodniach, na wyraźny rozkaz koalicyi, Polacy usunąć się musieli poza dawną granicę węgiersko-galicyjską, by mogła się dokonać okupacya czeska Orawy, Czacy i Spisza.

Mimo 150-letniego panowania węgierskiego, zachował Spisz charakter najzupełniej polski. Wykazał to prelegent na licznych okazach budownictwa miejskiego, którymi ilustrował swój odczyt. Budynki miast spiskich, kościoły w Lubowli, Kieżmarku, kolegiata pijarska w Podolińcu, założona przez Lubomirskich, gdzie kształciły się całe pokolenia młodzieży szlacheckiej i skąd kultura polska płynęła na cały Spisz, domy prywatne wykazują wiele cech wspólnych z budownictwem polskiem, wielekroć wzorowane na gmachach Krakowa.

T. D.

KRONIKA.

Kraków, dnia 8 lutego.

Jednym z pasków, który nie zapoznał się jeszcze z komitetem dla zwalczania lichwy, jest pasek kinowy. Kinomania szerzy się stale, publiczność zapełnia wszystkie kina, tworzą się przy kasach długie ogony, a bezkrytyczna, oswojona już z lichwą, uprawianą na każdym kroku publiczność, bez szemrania płaci dyktowaną cenę.

Zaznaczyć należy, że ceny miejsc w kinach, są droższe niż w teatrach, przedsiębiorca kinowy nie opłaca licznego personalu artystów, nie sprawia dekoracyj kosztownych bardzo, nie uzupełnia garderoby, słowem, poza filmami, węglem, światłem i nieliczną służbą, niema dziesiątej części tych wydatków, jakie ma teatr, dający jedno przedstawienie dziennie. Oszczędza na oświetleniu, bo tylko w antraktach błyśnie na chwilę kilka żarówek, a w godzinie kończy się całe widowisko. Przelewają się kilkakrotnie nowe tłumy, sala się zapełnia, czas widowiska się skraca, pomnaża się ilość widowisk, publiczność zaś zadowolnioną jest, że zdobywa na nie miejsca wstępu, kosztowne loże i fotele. Gdyby dochody tak olbrzymie przechodziły na towarzystwa humanitarne, posiadające koncesye kinowe, to jeszcze możnaby dopatrywać się usprawiedliwienia bezprzykładnych wprost zysków, lecz **kina wszystkie są wydzierżawione, tworzą się trusty, które zataczają coraz szersze** kręgi, aby dyktować ceny wstępu i monopolizować dostawy filmów, i na tej drodze niszczyć nie objętę trustem przedsiębiorstwa.

Sprawa ta wymaga załatwienia ze względu na masy ludności, jakie kinomania pociąga i skazuje na łup lichwy, a pominąć nie należy także moralnej strony, wpływu, jakie wywierają niekontrolowane widowiska kinowe. Paskiem kinowym powinien się także zająć komitet dla zwalczania lichwy, względnie skarb państwa powinien partycypować w olbrzymich zyskach, jakie przynoszą skartelowane przedsiębiorstwa kinowe, a towarzystwa humanitarne na swe cele powinny osiągnąć daleko wyższe czynsze dzierżawne, jak te, jakie otrzymują.

Z miasta.

ZABEZPIECZENIE POSIADAJĄCYCH AUSTR. POŻYCZKI WOJENNE. Jak wiadomo, obwieszczeniem z dnia 29 stycznia b. r. zarządził magistrat celem zebrania materyału dla zoryentowania się w przedmiocie zabezpieczenia interesów tut. obywateli posiadających austryackie pożyczki wojenne przy ostatecznem zlikwidowaniu stosunków z b. państwem austryackiem — spis wszystkich posiadanych przez tutejszych obywateli i Instytucye austr. pożyczek wojennych I.—VIII. Spis powyższy przeprowadzają w Krakowie: 1) Bank krajowy, 2) Bank przemysłowy, 3) Bank hipoteczny, 4) Bank. gal. dla handlu i przemysłu, 5) Filia Banku austro-węg., 6) Pow. Kasa oszczędności m. Krakowa, 8) Spółka fakturowa.

Ponieważ termin zgłoszenia upływa z dniem 14 lutego b. r., magistrat przypomina wszystkim posiadaczom austr. pożyczek wojennych, aby we własnym interesie zgłosili posiadane pożyczki, gdyż zaniedbanie może im znacznie utrudnić a nawet wprost uniemożliwić późniejsze dochodzenie swych praw.

WYJAZD RADY NARODOWEJ CIESZYŃSKIEJ. Jak słychać, Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego czyni przygotowania do powrotu do Cieszyna i objęcia tam zarządu administracyjnego Śląska według układu z listopada 1918 r. i ostatniej ugody paryskiej. Wyjazd nastąpi 12 b. m. Dochodzą jednak pogłoski, że wojska czeskie nie chcą słuchać swej władzy i nie chcą opuścić zajmowanego nieprawnie terenu.

ZMIANA ROZKŁADU JAZDY NA KOLEJACH PAŃSTW. Dyrekcya kolei państw. komunikuje: Z dniem 10 lutego b. r. zarządza się na kolejach polskich częściową zmianę rozkładu jazdy. Obecnie między Krakowem a Lwowem kursujące pociągi pospieszne Nr 7 i 8 znosi się, wprowadza się natomiast b e z p o ś r e d n i p o c i ą g pospieszny między W a r s z a w ą a L w o w e m. Odjazd z Warszawy oznaczono na godz. 10.30 wieczorem, przyjazd do Krakowa o godz. 9.35 rano, odjazd o godz. 10.15 przedpoł., przyjazd do Lwowa o g. 5.55 popoł. Pociąg ten odjedzie z Krakowa po raz pierwszy już 9 lutego. Ze Lwowa przybywa pociąg pospieszny do Krakowa o godz. 9 wieczorem, odjeżdża o 9.30 wieczorem, a przybywa do Warszawy o godz. 8 rano. Przejazd III klasą pociągami pospiesznymi zastrzeżony jest tylko dla osób wojskowych.

Obecnie między Warszawą a Krakowem kursujące pociągi pospieszne znosi się.

Prócz pociągów pospiesznych **wprowadza** się jedną **parę bezpośrednich pociągów osobowych** między **W a r s z a w a a K r a k o w e m. Odjazd z Warszawy o godz. 11 w nocy, przyjazd do Krakowa o 11 rano. Wyjazd z Krakowa o godz. 10.40 wieczorem, przyjazd do Warszawy o 10.45 przedpoł.** Nadto uzyskuje się w Trzebini połączenie do Warszawy do pociągu Nr 20 i z Warszawy do pociągu Nr 107 do Krakowa.

Wprowadza się między **W a r s z a w ą a K r a k o w e m** nową parę pociągów osobowych przez Dęblin—Radom. Przyjazd do Krakowa o godz. 11.47 przedpoł., odjazd z Krakowa o godz. 4.45 popoł., oraz bezpośrednią parę pociągów osobowych między Lublinem a Krakowem przez Dęblin-Radom. Przyjazd do Krakowa o godz. 9.15 wieczorem, odjazd z Krakowa o godz. 6.45 rano.

Wprowadza się również jedną bezpośrednią parę pociągów osobowych między L u b l i n e m a K r a k o w e m przez Rozwadów—Dębice. Odjazd z Krakowa o godz. 7 rano, przyjazd do Lublina o godz. 8.35 wieczorem, odjazd z Lublina o godz. 7.30 rano, przyjazd do Krakowa o godz. 9.40 wieczorem.

Między K r a k o w e m a Z a k o p a n e m wprowadza się z dniem 10 lutego nową bezpośrednią parę pociągów osobowych. Odjazd z Krakowa o godz. 10.50 przed połud., przyjazd do Zakopanego o godz. 4.44 popoł., odjazd z Zakopanego o godz. 3.02 popoł., przyjazd do Krakowa o godz. 8.35 wieczorem. Pociągi te będą miały w Suchej połączenie do i od Żywca.

Szczegółowe rozkłady jazdy powyższych pociągów, jak również drobne zmiany, uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy.

GOŚCIE Z WŁOCH. W uzupełnieniu notatki o przyjeździe żołnierzy polskich z Włoch otrzymaliśmy następujące szczegóły: Żołnierze przybyli nie byli jeńcami wojennymi, lecz gośćmi narodu włoskiego, zaproszonymi, przez wydelegowanego do Polski admirała włoskiego po rozpadnięciu się monarchii austryackiej. Pobyt ich w Medyolanie, pomimo pomieszczenia w hangarze lotniczym, był na ogół znośny, dzięki serdecznemu zajęciu się nimi komendanta obozu. Pociągiem przybyło na ogół 48 żołnierzy, dwóch oficerów włoskich dr. Lupis i Altrobello, których energiczne wystąpienie wobec czeskich utrudnień zobowiązało podróżujących pod ich komendą do prawdziwej wdzięczności. Osobliwie komendant pociągu Dr. de Lupis odnosił się do polskich żołnierzy nadzwyczaj przyjaźnie. W czasie podróży interesował się nadzwyczajnie stosunkami kraju, a przedewszystkiem rozwojem literatury i sztuki polskiej i zachwycał się widokami wspaniałych okolic podtatrzańskich, które w czasie przymusowego postoju w Suchejborze miał sposobność przez cały dzień podziwiać. W czasie konferencyi z komendą polską w Czarnym Dunajcu zetknął się i z ludem podhalańskim, gdzie został zaproszony na chwil parę na właśnie odbywające się góralskie wesele. — Porucznik Dr de Lupis mówi nieco po polsku i dla Polaków żywi nadzwyczajne sympatye.

Goście z Włoch w Boguminie byli świadkami egzekucyj, wykonywanych przez Czechów na Polakach. Mogli powziąć wyobrażenie o okrucieństwach „naszych braci", co właśnie najechali naszą, odwiecznie polską ziemię i tak swe braterskie uczucia dokonywują.

CZESKIE INTRYGI. Jak nas informują, bawiących w Krakowie gości, w Czechach ostrzegano, że zastaną bandytyzm w Galicyi, „gdzie szerzy się on straszliwie", „płyną potoki krwi, anarchia wyniszcza wątłe siły tworzącego się państwa polskiego".

Goście włoscy byli też zdumieni niespodzianką, spokojem, jaki tu zastali, wcale nie złym humorem i apetytem paskarzy, zalegających szczelnie wszystkie restauracye i kawiarnie. Kraków nawet wcale przyzwoicie wieczorem wygląda, brud i zmarzłe błoto pokryła warstwa bielutkiego śniegu, pod którego okryciem wprost wspaniale [illegible]

nasz piękny Rynek. Dzisiaj więc goście zwiedzali pamiątki Krakowa, poznali miasto i stosunki i przekonali się o podłej broni, jaką sili się zwalczać nasz wróg, wystraszając wszystkich aliantów bolszewizmem galicyjskim, który uprawniłby czułego sąsiada do pełnienia roli żandarma koalicyi. bo w ten sposób chciałby zaspokoić swe bandyckie apetyty.

RUMUNI EWAKUUJĄ POLAKÓW. Dzisiaj na krakowski dworzec przybył transport Polaków z Rumunii. Władze rumuńskie w bezwzględny sposób usuwają Polaków z kraju, nie uwzględniając nawet tego, że wielu z nich od dziesiątek lat w Rumunii przebywało. W ten sposób postępują z nami gdzieindziej, a my u nas cierpimy spokojnie wszystkich obcych gości.

KRZYWDA SUPLENCKA. We wtorek dnia 4 b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie krak. Koła T. N. S. W. z porządkiem dziennym: „Zarząd główny a sprawa suplencka". Po wyczerpującem sprawozdaniu pp. Saloniego i Sośnickiego z zabiegów zarządu głównego we Lwowie o usunięcie krzywdy suplenckiej, zebrani doszli do przekonania, po przeprowadzonej dyskusyi, że natychmiastowa likwidacya sprawy suplenckiej jest specyalnością tej jednej kategoryi funkcyonaryuszy państwa, że sprawa ta leży poza obrębem wszelkiej ogólnej akcyi o podwyższenie płac, że załatwienie tych słusznych żądań zastępców nauczycieli jest obowiązkiem i prawem P. K. L., względnie Komisyi Rządzącej we Lwowie. Akcya dotyczy zaledwie kilkuset ludzi. Nie załatwienie tej piekącej sprawy do końca lutego b. r. uważać będą zastępcy nauczycieli za objaw dalszej nieżyczliwości i Rady szkolnej i Komisyi. Wtedy ani zarząd Koła, ani zarząd główny we Lwowie, ani żadne władze nie zdołają powstrzymać zgorzkniałych zastępców nauczycieli od najdalej idących kroków.

PROMOCYA. P. Franciszek Piotr Bielak, profesor gimnazyum św. Anny, otrzymał na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofii.

P. MORACZEWSKA POSŁEM SEJMOWYM. Wczoraj wieczorem główna Komisya dla wyborów sejmowych w Krakowie doręczyła p. Z. Moraczewskiej, żonie b. prezydenta ministrów dekret z nominacyą na posła do Sejmu. P. Moraczewska otrzymała mandat z Krakowa w miejsce Dra Bobrowskiego który zrzekł się krakowskiego mandatu, a zatrzymał mandat z Tarnowa. P. Zofia Moraczewska będzie piątą z rzędu przedstawicielką kobiet polskich w Sejmie, a jedyną kobietą, reprezentującą stronnictwo socyalistyczne.

PODWIECZOREK NA ODZIEŻ DLA UBOGICH pod opieką Stow. P. P. Ekonomek. odbędzie się w niedzielę 9 b. m. w sali Grand Hotelu o godz. 4 po południu. Lody, kawa, herbata, słodycze rozmaite, oraz loterya fantowa, której cenne wygrane stanowić będą prawdziwą niespodziankę, przyciągną niewątpliwie wielką ilość uczestników. Wstęp na salę 3 korony.

ŚLIZGAWICA. Magistrat przypomina, że właściciele realności obowiązani są w porze zimowej chodniki przed ich posiadłościami na szerokość 2 metrów oczyszczać z lodu, śniegu i błota i to w razie potrzeby kilka razy na dzień, a miejsca śliskie posypywać piaskiem. Niestety, wczoraj stróże kamieniczni do tego wezwania się nie zastosowali. Chodniki nigdzie nie były wysypane piaskiem i wiele osób upadało z powodu ślizgawicy na chodnikach. Policyanci powinni wzywać stróżów do posypywania chodników.

Z Polski i ze świata.

OFIARNOŚĆ WARSZAWY. Osoby, przybyłe z Warszawy, opowiadają, że jest tam tak wielka ofiarność na skarb narodowy, iż w lokalach przyjmujących na ten cel złoto, srebro i klejnoty, powstają formalne „ogonki". Dotychczas w kiosku w Bristolu złożono przeszło dwa tysiące klejnotów, pomiędzy którymi są tak cenne, jak sznur pereł wartości 50.000 marek, złożony przez pewną ziemiankę. — Także bardzo licznie uczęszczają Warszawianie do pałacu Potockich, gdzie w jednej z sal wystawiony jest na widok publiczny genialny obraz Matejki „Kazanie Skargi", z czego dochód przeznaczony jest na głodnych Lwowa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ WIWULSKIEGO. Z Wilna donoszą do „Ziemi Lubelskiej": Ofiarą obrony Wilna padł artysta-rzeźbiarz Antoni Wiwulski, twórca pomnika grunwaldzkiego, kaplicy szydłowskiej, pomnika Kościuszki u św. Jana, Trzech Krzyży na górze, a ostatnio kościoła Serca Jezusowego, olbrzymiego, w genialnem natchnieniu poczętego dzieła, które zostało zaledwie zaczęte. Artysta o słabych płucach stał na warcie z karabinem, opierając się namowom, by się nie narażał. zziębniętemu skautowi oddał kurtkę i zapalenie płuc zabiło go w kilka dni. Wilno tłumnie żegnało wielkiego artystę i najczystszą, najszlachetniejszą duszę człowieka, co żył sztuką, oderwany od świata, ale którego gorące serce zapragnęło dać świadectwo miłości dla ukochanej Litwy i ukochanego Wilna, co mu było marzeniem o pięknie, o wolności i o świętem braterstwie narodów.

Z ANDRYCHOWA donoszą nam: W poniedziałek odbyło się tu wielkie zgromadzenie robotnic i robotników miejscowej tkalni mechanicznej, oraz innych przedsiębiorstw miejscowych. Na zgromadzenie przybyli delegaci organizacyj chrześcijańskich robotniczych z Krakowa Ks. Kasprzyk, oraz p. Puchałka. Rezultatem obrad zgromadzenia była uchwała, dotycząca odnowienia w Andrychowie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej robotniczej, oraz uchwalenie memoryału, który deputacya robotników i delegatów krakowskich łącznie z miejscowym katechetą Ks. Zdebskim przedłożyła w dniu następnym dyrekcyi fabryki. W myśl żądania delegacyi dyrekcya zgodziła się: 1) wprowadzić od 10 b. m. ośmiogodzinny dzień pracy. 2) poprawę stosunków aprowizacyjnych w miarę możności, 3) dopuszczenie delegatów robotniczych do współdziałania w konsumie, 4) poczynić wszelkie możliwe starania, by funkcyonaryusze obcej narodowości zatrudnieni w fabryce, zostali jak najprędzej zastąpieni przez Polaków, 5) uznać miejscową filię Polskiego Zjednoczenia zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie, jako przedstawicielkę interesów robotniczych.

Powyższe ustępstwa są znacznem zwycięstwem akcyi robotników zorganizowanych w chrześć. narodowej organizacyi.

POGRZEB PIĘCIU BOHATERÓW. We wtorek odbył się w Lublinie pogrzeb 5-ciu bohaterów, poległych pod Krystynopolem podczas walk z Ukraińcami w dniu 27-go z. m., mianowicie: Jana Przybyłowskiego, studenta prawa w Warszawie, Władysława Kruszewskiego, Andrzeja Dziedzickiego. Haraczka i Mikołaja Hołaja. Trumny, złożone na dwie platformy przybrane zielenią, poprzedzał oddział ułanów oraz orkiestra Straży ogniowej, przygrywająca żałobne marsze, za wozami oraz z boku wozów, na których spoczywały ciała bohaterów postępowało wojsko, oraz olbrzymi tłum krewnych, znajomych, przyjaciół i kolegów, pragnących oddać ostatnią ziemską posługę wiernym synom Ojczyzny. Za miastem koledzy-żołnierze wzięli trumny zabitych na ramiona i ponieśli w długim, smutnym ordynku. — Nad rozwartemi mogiłami przemówił Ks. prefekt Floryan Krasuski w gorących słowach, głosem nabrzmiałym łzami, żegnając zmarłych i podkreślając ofiarę, jaką naród w dniu wyzwolenia swego na ołtarzu wolności składa. Ofiara ta, to ciała najpiękniejszego kwiatu wybranej, inteligentnej młodzieży, która krwią swą odkupuje i gładzi winy narodu.

NAPAD NA DWÓR W RACIBORSKU. Dnia 5 b. m., o zmierzchu, wpadło dziewięciu uzbrojonych ludzi na dziedziniec dworu w Raciborsku w pow. wielickim i pytając, czy dziedzic jest w domu, całą bandą ruszyli ku dworowi. „Na szczęście — opowiada właściciel Raciborska p. Dydyński — domownicy moi spostrzegłszy ich, na czas pochwycili broń myśliwską i powstrzymali napastników. Rozpoczęła się ze strony bandytów strzelanina z wojskowych rewolwerów repertierowych, skierowana wprost na moich ludzi, którzy również odpowiedzieli strzałami i w końcu zmusili napastników do cofnięcia się i rozbiegnięcia w różne strony. Sprowadzeni przezemnie z miejscowego posterunku żandarmi rozstawiwszy warty, uchronili mnie na tę noc od powtórnego napadu. Straż taka jednak nie może stale być na moje usługi, mając do patrolowania cały okręg. Mogę przeto na pewno wyczekiwać dalszych napadów, lepiej zorganizowanych i w większej sile, którym już moja samoobrona nie podoła.

Po dzikiem rozpętaniu ludności i srożącej się bezkarnie od kilku dni w Wieliczce rewolcie, nie wystarcza już papierowe sądy doraźne: jeżeli — jak dotąd — nie pójdzie za nimi publiczne wykonanie wyroków, które jedynie byłyby zdolne poskromić rozbestwione do ostatnich granic żywioły. Kto nie jest zdolny lub nie chce zdobyć się na stłumianie złego w zarodku, ten na pewno nie da mu rady, gdy ogarnie całe rzesze".

ROZRUCHY GŁODOWE W WIEDNIU Z powodu zmniejszenia racyi mięsa (na 10 dkg. na głowę i na tydzień) przyszło w Wiedniu przed paru dniami do olbrzymich rozruchów. Splądrowano sklepy korzenne, restauracye i hotele. Otwierano nawet zamknięte lokale. Rozruchy trwały cały dzień i przybrały ogromne rozmiary. W rozruchach brali udział robotnicy z doków okrętowych na Dunaju, fabryk tytoniu, bezrobotni i młodociani chłopcy. Szkody wyrządzone wynoszą milionowe sumy.

Wiadomości kościelne.

DLA UPROSZENIA BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO w pracach obradującego Sejmu i obrony naszych kresów od wrogich najazdów, odprawiać się będzie w kościele św. Barbary codziennie wieczorne nabożeństwo o godz. 6-tej z wystawieniem Najśw. Sakramentu, ku czci patrona Ojczyzny naszej Błogosławionego Andrzeja Boboli.

O POWRÓT HALLERA odbędzie się msza św. błagalna w kościele O. O. Kapucynów w niedzielę o godz. 10 rano.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA Ś. P. ANTONIEGO WIWULSKIEGO, twórcę pomnika Grunwaldzkiego. Dziś w kościele św. Barbary, staraniem Związku Chyrowiaków odbyło się nabożeństwo, które odprawił Ks. Mieczysław Kuznowicz, T. J., kolega szkolny zmarłego artysty, a po Mszy św. mowę żałobną wygłosił Ks. Prowincyał Henryk Haduch T. J.

NABOŻEŃSTWO W KOŚCIELE EWANGELICKIM, poświęcone otwarciu sejmu, odbędzie się jutro (w niedzielę 9 b. m.) o gdz. 10.30 rano.

Zawiadomienia i komunikaty.

„SATYR". Ostatni (Nr. 5) tego pisma zawiera wiersz S. Mroza p. t. „Ku rozwadze", następnie „Pierre Grzebała-Pismackiego" pióra K. Bartoszewicza, dwa feljetony „Pan Benvenuto Scaramuccio o Krakowie" i „List z Palestyny", Kronikę artystyczną, „Z teki mizantropa", „Ośle kłopoty", „Abruma Sfinkełesa", „Gorzkie żale paskarza", „Stracony mandat" i szereg drobiazgów. Część rysunkową wypełniają karykatury Sęka i Wierciaka.

KONKURS ARTYSTYCZNY. Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie ogłasza Konkurs na okładkę artystyczną dla tygodnika „Bluszcz" — (nakład drukarni i księgarni św. Wojciecha w Poznaniu). O bliższych szczegółach co do warunków konkursu udziela informacyi sekretarz Tow. sztuk pięknych w Krakowie p. Antoni Waśkowski w gmachu Tow. pl. Szczepański.

NEKROLOGIA.

† Zdzisław bar. Heydel, właściciel dóbr ziemskich, po krótkiej chorobie zgasł dnia 5 b. m. w majątku swoim Brzóza pod Kozienicami w Radomskiem, przeżywszy lat 51. Za młodu wstąpił był do austr. służby rządowej, pracował w starostwie berneńskiem i namiestnictwie lwowskiem. Później, osiadłszy na wsi w Królestwie Polskiem, energicznie zabrał się do gospodarstwa. Zyskał sobie wkrótce imię jako wzorowy agronom i hodowca bydła. Obok tego był czynnym w życiu obywatelskiem, należał do Stowarzyszeń ziemiańskich i politycznych, brał żywy udział w ich pracach i zjazdach, spełniał chętnie urzędy publiczne: wyposażony darom słowa, miewał cenione referaty i odczyty. Umysł ruchliwy, a dusza gorąca, rwał się do pracy dla ogółu, serce zaś pełne miłości bliźniego jednało mu przyjaźń ludzką. Znano go i szanowano tak w szerokich kołach Warszawy, jak wśród obywatelstwa wiejskiego. Na początku światowej wojny, oskarżony przez władze rosyjskie o zdradę stanu, przebył z całą rodziną przymusowo 2 i pół lat w Moskwie, a z tego kilka miesięcy w więzieniu. Tam na obczyźnie, gorliwie też pracując w polskich komitetach, zajmował się dawaniem pomocy rodakom. Po powrocie do kraju w jesieni 1917 r., mimo podkopanego zdrowia, oddał się z zapałem życiu publicznemu, a zarazem ocaleniu nadniszczonego przez wojnę majątku. Gorączkowe wysilenia obok wrażeń ostatnich miesięcy, głęboko szarpiących tkliwą naturę, przyspieszyły rozwój choroby serca i śmierć. — Ś. p. Zdzisław pozostawił wdowę, Maryę ze Skarbków Borowskich i czworo dzieci, z których najstarszy Adam walczy w szeregach polskich w obronie Lwowa. Był dobrym mężem i ojcem rodziny, obywatelem zacnym, światłym i obowiązkowym, synem Kościoła wiernym i posłusznym, a synem ojczyzny, naród ze wszystkich sił miłującym. Dobra po nim pamięć nie zaginie.

† Maryan Eizert, dowódca 6 komp. 1 p. inż., poległ dnia 13 z. m. bohaterską śmiercią w walkach pod Lwowem. Wzięty w r. 1914 do wojska rosyjskiego, walczył na Kaukazie, w Persyi i Turcyi, następnie jako podporucznik przydzielony został do oddziału pontowego. Po rewolucyi rosyjskiej przeszedł do żelaznej brygady jen. Hallera jako dowódca kompanii. Walczył pod Kaniowem, później wzięty przez Niemców do niewoli, był internowany w Brześciu Litewskim, skąd przy rozbrajaniu wojsk niemieckich przedostał się wraz z innymi oficerami do Warszawy. Mianowany w grudniu dowódcą 6-komp. 1 p. inż. wyruszył dnia 4 z. m. ze swą młodą kompanią na front ukraiński i w dziewięć dni później padł pod Persenkówną, ugodzony kulą hajdamacką. Jego starszy brat, Seweryn, zginął w marcu z. r. w walce partyzanckiej z bolszewikami, dwaj młodsi jego bracia, studenci politechniki lwowskiej, walczą w grupie jen. Rozwadowskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.